

**Sygnatura akt VI Ka 636/18**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **21 września 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz

Protokolant Monika Dąbek

przy udziale -

po rozpoznaniu w dniu 21 września 2018 r.

sprawy **P. D.** ur. (...)w B.

syna J. i M.

obwinionego z art. 37 ustawy o ochronie zwierząt w zw. z art. 25 ustawy o ochronie zwierząt

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 21 maja 2018 r. sygnatura akt VI W 165/18

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że orzeczoną w punkcie 1 grzywnę obniża do 2.000 (dwóch tysięcy) złotych;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy
3. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za obie instancje w kwocie 30 (trzydzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 636/18

## UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 21 września 2018 roku

Apelacja obrońcy obwinionego od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach z dnia 21 maja 2018 roku (sygn. akt VI W 165/18), którym sąd ten uznał obwinionego za winnego popełnienia wykroczenia z art. 37 ust. 1 w zw. z art. 25 ustawy o ochronie zwierząt okazała się częściowo zasadna, a to w zakresie w jakim zarzucił obrońca rażąco surowość kary orzeczonej wobec obwinionego.

Nie było natomiast podstaw do uwzględnienia apelacji w części w której kwestionował obrońca winę obwinionego w zakresie zarzuconego mu czynu. Sąd pierwszej instancji trafnie ocenił, iż nie można w realiach sprawy przyjąć jakoby obwiniony nie był świadomy potrącenia psa. Sąd odwoławczy w pełni zgadza się z argumentacją zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia w tym względzie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, przy uwzględnieniu całokształtu warunków w jakich doszło do zdarzenia, że obwiniony kierując samochodem musiał być świadomy potrącenia psa. Nie można zgodzić się z obrońcą, że dźwięki wydawane przez pojazd obwinionego w czasie

przejeżdżania przez próg zwalniający zagłuszyły odgłosy, które powstały podczas potrącenia zwierzęcia. Odnosząc się do tej kwestii wskazać przede wszystkim trzeba, że w czasie przejeżdżania przez próg zwalniający pojazd styka się z podłożem wyłącznie ogumieniem. Trudno zaakceptować zawarte w tym względzie w apelacji twierdzenie obrońcy jakoby podczas przejazdu przez próg zwalniający dochodziło do „uderzenia zawieszeniem” w tenże próg (str. 6 apelacji). Nawet jeśli wierzyć w zapewnienia o tym, że w czasie przejeżdżania przez próg zawieszenie obwinionego wydawało określone przez obrońcę dźwięki, to przy założeniu, że samochód, którym obwiniony się poruszał jest dopuszczony do ruchu ze względów technicznych, nie mogły one zagłuszyć odgłosów powstałych przy potrąceniu psa, czy też wprowadzić obwinionego w tym zakresie w błąd. Jak widać to wyraźnie na załączonych do akt sprawy fotografiach, próg zwalniający, który w czasie potrącenia zwierzęcia pokonywał samochód obwinionego, jest dosyć płaski jeśli porównać go do innych tego typu urządzeń. Pokonanie tego rodzaju, w gruncie rzeczy niewielkiej, przeszkody nie może wywoływać w żadnym sprawnym pojeździe dźwięków, które mogłyby zagłuszyć odgłos potrącenia psa nawet przy uwzględnieniu minimalnej prędkości pojazdu podczas zdarzenia. Dźwięki wywołane pracą zawieszenia są dla każdego kierowcy wyraźnie odróżnialne od dźwięków, które powstają od uderzenia (nawet z niewielką siłą) w przedni zderzak samochodu, czy też generalnie w karoserię pojazdu. Doświadczenie życiowe nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że każdy przeciętny kierowca (na żadne anomalie mogące mieć wpływ na ocenę sytuacji po stronie obwinionego ani obwiniony, ani obrońca nie wskazują) odróżniłby dźwięk powstały od uderzenia psa przodem pojazdu nawet z niewielką prędkością, od dźwięków powstających przy pokonywaniu niewysokiego progu zwalniającego. Z pewnością natomiast dowodem braku świadomości obwinionego co do potrącenia psa nie może pozostawać fakt niezatrzymania się obwinionego na miejscu zdarzenia, jak argumentuje obrońca (str. 7 apelacji).

Przekonanie takie jest w realiach sprawy niniejszej jeszcze bardziej uzasadnione, gdy zważy się na relacje bezpośrednich świadków zdarzenia. Analiza tych relacji nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do tego, że obwiniony musiał mieć świadomość potrącenia zwierzęcia. Z zeznań świadka M. G., który w czasie zdarzenia znajdował się około 90 metrów od miejsca w którym doszło do potrącenia psa wynika, że z takiej odległości słyszał on uderzenie oraz pisk psa. Świadek słyszał także jak pies „objął się” o podwozie pojazdu. Znamienne pozostaje również i to, że wedle świadka obwiniony przejeżdżając przez próg zwalniający zatrzymał samochód na około 2 sekundy, czego nie można uznać za sytuację wymuszoną przejeżdżaniem przez przeszkodę w postaci progu niedużej wysokości. Świadek ten zeznał, że pomimo przejechania obwinionego obok niego na przejściu dla pieszych z którego świadek musiał się usunąć przed obwinionym chcąc uniknąć potrącenia, nie słyszał on, by w pojeździe obwinionego odtwarzana była głośna muzyka. Zeznania świadka przeczą argumentacji obrońcy w tym względzie. Również zeznania świadka M. K. utwierdzają w przekonaniu o pełnej świadomości obwinionego co do potrącenia psa. Świadek ten w chwili zdarzenia znajdował się w samochodzie zaparkowanym w niedalekiej odległości od miejsca w którym doszło do potrącenia. Pomimo zamkniętych szyb usłyszał on „skowyt zwierzęcia”, jego „głośny pisk”, „wycie psa” (k. 54). Wyszedł wówczas natychmiast z pojazdu i krzyczał do obwinionego gestykulując rękoma, a obwiniony „spojrzał na niego przez lewe ramię” (k. 54).

Podkreślić ponadto trzeba, że sam obwiniony w składanych wyjaśnieniach nie powoływał się na okoliczności, które tak szeroko opisuje obrońca w apelacji. W wyjaśnieniach swoich obwiniony wskazał jedynie, że nie widział psa (a nie, że nie słyszał, by na niego najechał). Argumenty środka odwoławczego w tym zakresie nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonych dowodach. Są one wyłącznie twierdzeniami obrońcy.

Nie można także zgodzić się z apelującym, gdy ten argumentuje, iż obwiniony zachowaniem swoim nie wyczerpał znamion zarzuconego mu wykroczenia, ponieważ bezpośrednio po potrąceniu psa, zawiadomiona została przez świadków zdarzenia policja oraz udzielona psu pomoc weterynaryjna. Rzeczywiście, ze zgromadzonych w sprawie dowodów wynika, że po tym, jak obwiniony potrącił psa i oddalił się z miejsca zdarzenia jedna z osób obecnych na miejscu zdarzenia powiadomiła policję, a nadto zwierzę przeniesione zostało do znajdującego się obok gabinetu lekarza weterynarii, lecz chwilę po tym już nie żyło. Nie zmienia to wszystko jednak faktu, że zachowaniem swoim obwiniony wyczerpał znamiona zarzuconego mu wykroczenia. Czyn obwinionego popełniony został w momencie w którym po potrąceniu psa oddalił się on z miejsca zdarzenia nie zapewniając zwierzęciu pomocy i nie zawiadamiając

o zdarzeniu żadnej ze służb. Okoliczności w postaci zawiadomienia policji o potrąceniu psa oraz udzielenia pomocy zwierzęciu przez inne osoby odbyły się poza świadomością obwinionego. Mogłyby one pozostawać przedmiotem rozważań w niniejszej sprawie, gdyby po potrąceniu psa obwiniony zatrzymał pojazd, wysiadł z samochodu i powziął wiedzę o zawiadomieniu policji przez osoby postronne oraz udzieleniu psu pomocy. Tymczasem obwiniony po potrąceniu psa odjechał z miejsca zdarzenia nie spełniając obowiązku ciężącego na nim z mocy art. 25 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt. Ponadto, do zawiadomienia policji o zdarzeniu doszło już po tym, jak obwiniony odjechał z miejsca zdarzenia (k. 54). Gdyby P. D. zachował się zgodnie z prawem zatrzymując się i wzywając policję oraz przenosząc zwierzę do gabinetu weterynaryjnego, świadkowie zdarzenia takich czynności nie realizowaliby.

W świetle tych wszystkich okoliczności wina obwinionego nie może budzić wątpliwości.

Zasadna okazała się natomiast apelacja obrońcy obwinionego w zakresie w jakim zarzucił on rażącą surowość kary orzeczonej wobec obwinionego za przypisane mu wykroczenie. Zdarzenie poddawane ocenie w niniejszej sprawie ogranicza się wyłącznie do niezawiadomienia przez obwinionego odpowiednich służb, nie obejmuje natomiast samego potrącenia zwierzęcia przez obwinionego. Ma dużo racji obrońca, gdy argumentuje, że wśród stanów faktycznych związanych z popełnieniem wykroczenia o kwalifikacji tożsamej z czynem zarzuconym obwinionemu w niniejszej sprawie, mogą mieścić się również takie, które pozostają znacząco bardziej obciążające dla sprawcy. Niejednokrotnie bowiem potrącone zwierzęta pozostawione na jezdni lub w jej pobliżu umierają powolnie i w męczarniach, a udzielona im niezwłocznie po zdarzeniu pomoc mogłaby doprowadzić do uratowania im życia. Gdyby takie okoliczności były elementem stanu faktycznego niniejszej sprawy, orzeczona kara mogłaby być nawet surowsza od kary wymierzonej obwinionemu zaskarżonym wyrokiem. Zapobiegnięcie umieraniu zwierząt, które miałyby szansę na przeżycie w przypadku udzielenia im niezwłocznej pomocy po potrąceniu przez pojazd, a także ograniczenie cierpień takich zwierząt jest jednym z celów penalizacji zachowań objętych przepisami, których znamiona wyczerpał czyn przypisany obwinionemu. W niniejszej sprawie potrącony przez obwinionego pies został jednak niezwłocznie przeniesiony do znajdującego się obok gabinetu lekarza weterynarii, lecz po chwili już nie żył. Krótce po zdarzeniu zawiadomiona została także policja. Obwinionemu nie zarzucono czynu, którego skutkiem była śmierć zwierzęcia, lecz wykroczenie formalne wyrażające się w niezapewnieniu potrąconemu zwierzęciu pomocy lub niezawiadomieniu stosownych służb. Oceniając zarzut rażącej niewspółmierności kary mieć trzeba na względzie sumę dolegliwości wynikających z orzeczonych wobec obwinionego kar i środków karnych, w tym także takiej dolegliwości odnoszonej do sytuacji majątkowej, w szczególności dochodów sprawcy oraz jego możliwości zarobkowych. Orzeczona za wykroczenie kara grzywny w wymiarze 3.000 złotych, połączona z nawiązką w wysokości 1.000 złotych pozostaje w realiach sprawy reakcją zbyt dolegliwą w swej sumie przy uwzględnieniu także faktu, iż miesięczne dochody obwinionego wynoszą 2.100 złotych (przeciwego nie dowiedziono). W ocenie sądu okręgowego kara za popełnione przez obwinionego wykroczenie musi być dolegliwa. Dolegliwością swoją powinna spowodować, że obwiniony w przyszłości wykroczenia (w szczególności podobnego do przypisanego mu w niniejszej sprawie) nie popełni, a jednocześnie kara ta wywoła w społeczeństwie przekonanie o nieopłacalności takich zachowań, jakie było udziałem obwinionego na gruncie tej sprawy. Wystarczającą do osiągnięcia tych celów będzie w ocenie sądu, przy uwzględnieniu także wysokości dochodów obwinionego, kara 2.000 złotych grzywny (bliska miesięcznemu wynagrodzeniu obwinionego) połączona z nawiązką w najwyższym dopuszczalnym prawem wymiarze kwoty 1.000 złotych na rzecz Stowarzyszenia (...). Zważając na naruszone dobro orzeczenie takiej nawiązki jest w realiach niniejszej sprawy jak najbardziej celowe. Obwiniony jest osobą niekaraną pomimo niemłodego wieku i brak jest podstaw do zastrzeżeń co do sposobu jego życia.

Z tych powodów sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że orzeczoną w punkcie 1 grzywnę obniżył do 2.000 złotych. W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. Nie znajdując podstaw do zwolnienia obwinionego od zapłaty kosztów postępowania odwoławczego, zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego oraz opłatę za obie instancje w wysokości prawem przewidzianej.